Nr. 34 SOSNOWIEC, sobota dnia 12 lutego 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Dom i Szkoła.

Jednym z ważniejszych postulatów wychowawczych jest harmonijny zespół domu i szkoły. U nas niestety, w ciągu długotrwałego okresu, postulat ów nie mógł być urzeczywistniony. Musiało nawet być wprost przeciwnie wobec groźnego niebezpieczeństwa, płynącego z tendencji szkoły obcej, wynaradawiającej i znieprawiającej młodzież polską. Dom rodzicielski nietylko nia mógł pozostawać w bliższym kontakcie z rosyjską zwierzchnością szkolną, lecz był zniewolony budzić w dzieciach odrazę do tych monstrualnych fałszów, jakie szczepiła biurokratyczno - rusyfikatorska szkoła. To już nie były antypedagogiczne rozdźwięki, ale wprost, zdecydowanie stała walka między domem a szkołą, podejmowana przez pierwszy , w imię najgórniejszych aspiracji samoobrony narodowej.

Oczywiście, że podobnie potworny, ale i nieunikniony stan rzeczy, pociągał za sobą nieraz fatalne skutki, w postaci wykolejenia się pewnych jednostek, na których charaktery taka dwoistość rozbieżnych kierunków wychowawczych, nadzwyczaj ujemnie wpływała.

Dlatego więc, kiedy przed laty dziesięciu uzyskaliśmy pierwociny szkoły polskiej, rzucone zostało ogólne hasło wytworzenia możliwie najściślejszego zespołu między domem a szkołą. I o ile tylko oficjalno - biurokratyczne czynniki nie stawiały przeszkód, zespół wspomniony urabiał się i doskonalił. Polegał on zaś przedewszystkiem na wzajemnem podtrzymywaniu w umysłach młodzieży autorytetu obu czynników wychowawczych. Dzieci przeto nabierały przekonania, że to, co zganią im w szkole. nie będzie pobłażanem w domu i na odwrót.

Zdawało się tedy, że dawniejsze opłakane antypedagogiczne rozdźwięki między domam a szkołą w świętej sprawie wychowania przyszłych pokoleń polskich, należą już do przebrzmiałej złej przeszłości. Tembardziej można się było spodziewać jeszcze więcej spoistego zespołu obu tych czynników, odkąd siłą wydarzeń przełomowej epoki, przestała ciążyć nad szkolnistwem polskiem oficjalna opieka biurokracji rosyjskiej.

*

Nie twierdzimy bynajmniej, żeby dotychczasowa szkoła polska, była idealnym ustrojem pedagogicznym. Owszem, wskazywaliśmy już kilka razy na pewne jej niedomagania. I niewątpliwie szkoła musi się liczyć z rzeczową krytyką opinii społeczeństwa, brać pod uwagę rozsądne i również rzeczowe postulaty stawiane przez dom rodzicielski.

Z drugiej jednak strony i na domu rodzicielskim spoczywa poważny obowiązek stałego podtrzymywania wobec dzieci, pełnego autorytetu szkoły. Poprzednia taktyka pobłażaniia, a nawet dopomagania młodzieży, aby ta mogła się uchylić od pewnych regulaminów szkolnych, jest już dziś niedopuszczalna, wprost szkodliwa. Nie może istnieć w praktycznem stosowaniu harmonijny zespół szkoły z domem, jeżeli ten ostatni poważa się syna czy córkę nakłaniać do postępków, które stoją w sprzeczności z zasadniczym zakazem szkolnym. Dotyczy to nawet spraw, które same w sobie nie są zdrożne, stoją jednak w sprzeczności z obowiązującym regulaminem.

*

Istnieje np. przepis szkolny wzbraniający wychowańcom danego zakładu naukowego, występowania, w teatrach amatorskich, w koncertach i t. p. widowiskach, o ile te mają charakter publiczny. Podług nas, przepis ten z wielu względów pedagiczno-psychologicznych, jest najzupełniej racjonalny. Gdyby jednak nawet ktoś miał inny pogląd na tę sprawę, musi się przecież zgodzić na sam fakt, że skoro podobny zakaz istnieje, dom rodzicielski powinien go uznać jako: *dura lex-sed lex*, albo też pertraktować ze zwierzchnością szkolną aby w drodze wyjątkowej uzyskać odpowiednie pozwolenie.

Jeżeli więc „dom" inaczej postąpi, a szkoła zupełnie słusznie dla podtrzymania swego autorytetu odpowiednio zareaguje, kogóż tu winić? Chyba nie zwierzchność szkolną. A przecież można usłyszeć zdanie wprost naiwne, że szkoła wtrąca się nie do swoich rzeczy, jeżeli odmawia rodzicom prawa decydowania o tem, czy, kiedy i gdzie, po za murami szkolnymi uczestniczą w publicznych teatrach amatorskich. Podobne argumentowanie pozostaje w rażącej sprzeczności z postulatem idealnej pedagogiki o harmonijnym zespole domu i szkoły. Żadna sumiennie i uczciwie prowadzona uczelnia nie może tolerować takiego stanu rzeczy, aby jej wychowańcy lub wychowanice, łamiąc regulamin obowiązujący powoływali się jeszcze w dodatku na autorytet mamusi czy tatusia, że ten, lub inny zakaz zwierzchności szkolnej, jest niedorzecznością.

Możnaby przytoczyć wiele jeszcze innych przykładów w zakresie poruszonej tu sprawy, sądzimy jednak, że i powyższy wystarczy do stwierdzenia bezspornego pewnika, że niezbędnem jest unikanie takich jaskrawych rozdźwięków między „szkołą" a „domem". Jeszcze raz powtarzamy, że tyle pożądany ich kontakt musi być oparty na wzajemnem utrwalaniu wobec dzieci autorytetu obu tych czynników wychowawczych.

Z. Kościesza.

Z widowni wydarzeń.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 10 lutego:

„U wojsk gen. Linsingena i hr. Bothmera wojska austro-węgierskie udaremniły słabe ataki nieprzyjacielskie".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 9 lutego:

Nie było osobliwych wydarzeń

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 10 lutego:

„Na północ-zachód od Vimy wojska nasze wydarły Francuzom większy kawał rowu i odzyskały w okolicy Neuville jeden z utraconych dawniej lejów, 52 jeńców i 2 karabiny maszynowe wpadły przy tem w nasze ręce. Na południe od rzeki Somme odparto kilkakrotnie francuskie ataki częściowe. Tuż na północ od Becquincourt powiodło się nieprzyjacielowi zająć małą częśś naszego przedniego rowu. Na wzgórzu Combres odcięliśmy zapomocą wybuchu podkop nieprzyjacielski. Wybuchy francuskie na północ-wschód od Celles (w Wogezach) pozostały bez skutku.

Król Ferdynand u cesarza Wilhelma.

BERLIN. (BTW). Król bułgarski przybył na dni kilka do kwatery głównej niemieckiej. W towarzystwie jego znajdują się prezes ministrów Radosławów i wódz naczelny armii bułgarskiej generał Szeków. W wielkiej kwaterze odbyło się śniadanie, podczas którego Jego Cesarska Mość wniósł toast na cześć gościa, armii bułgarskiej i narodu bułgarskiego, połączonego z narodem niemieckim braterstwem broni. Król Ferdynand w odpowiedzi zaznaczył, że z radością udał się do Niemiec, by cesarzowi raz jeszcze podziękować za nadanie mu buławy marszałka polnego, składając hołd armii niemieckiej, życząc narodowi niemieckiemu i jego monarsze zwycięstwa.

Ministrowie francuscy w Rzymie

RZYM. (BTW). Agencja Havas donosi: Briand i Bourgeois wyjechali do Rzymu w towarzystwie podsekretarza Thomasa, dyrektora ministerjalnego de Margerie i generałów Pellier i Dumezil.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 10 lutego:

„Nic nowego".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 9 lutego:

Na pograniczu włoskim nie było osobliwych wydarzeń.

*

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 9 lutego:

Straże przednie operujących w Albanii c. i k. wojsk przeszły przez rzekę Ismi i zajęły miejscowość Preza i wzgórza na północ zachód stąd. Nieprzyjaciel składający się z niedobitków serbskich, oddziałów włoskich i zaciążników Essada baszy unikał walki i cofnął się na południe i południe wschód. Tylko przy zajęciu miejscowości Walias (8 klm. na północ-zachód od Tirany), stoczono krótką potyczkę i odrzucono nieprzyjaciela. Lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami w ostatnim czasie kilkakrotnie obozy wojskowe pod Durazzo i leżące w porcie parowce włoskie. W Czarnogórzu położenie niezmiennie spokojne, rozbrojenie ukończone.

Bułgarzy idą na Durazzo.

BERN. (BTW). „Corriere della Sera" donosi z Paryża, że Bułgarzy w drodze do Durazzo zajęli już Tiranę.

Delegat Apostolski w Japonii

BERLIN. (BTW). „Osservatore Romano" dowiaduje się z Tokio pod datą 5 lutego: Onegdaj przybył do Tokio delegat Stolicy Apostolskiej, Petrelli, upoważniony przez Ojca św. do złożenia mikado japońskiemu życzeń z powodu jego koronacji na cesarza. Delegat zamieszkał jako gość dworu cesarskiego i został wczoraj w południe przyjęty przez cesarza, który przybył w tym celu umyślnie do Tokio. Cesarz dziękował w serdecznych słowach, za życzenia i pamięć i polecił wyrazić Papieżowi wyrazy głębokiej wdzięczności.

Zboże dla Polski.

Jak wiadomo, angielski prezes ministrów Asquit odrzucił prośbę Polaków amerykańskich o pozwolenie na dowóz produktów żywnościowych z Ameryki do Polski, motywując swą odmowę tem iż Polsce przestanie zagrażać niebezpieczeństwo głodu, jeśli Niemcy i Austo-Węgry zaprzestaną wywozić z niej produkty żywnościowe. Z powodu tej odmowy, berlińska gazeta półurzędowa „Nordd. Allg. Zeitung" pisze, co następuje:

„Z oświadczenia premiera angielskiego możnaby wyciągnąć wniosek, iż brak produktów żywnościowych w Polsce wywołany jest jedynie i wyłącznie przez eksport niemiecki i że z chwilą, gdyby zaniechano tego wywozu, kraj dostatecznie byłby zaopatrzony we wszystko i obyłby się bez pomocy Ameryki i pozwolenia na to Anglji. Ale obok tej interpretacji słów premiera możliwa jest jeszcze dana, a mianowicie ta, iż rząd angielski pozwoliłby na dowóz artykułów spożywczych z Ameryki do Polski, gdyby miał gwarancje, iż nie zostaną one następnie wywiezione do Niemiec. Oba te przypuszczenia jednak są jednakowo niesłuszne; ani bowiem Polska, pozostawiona samej sobie nie posiada obecnie dostatecznych produktów do wyżywienia siebie, ani też, co zatem idzie eksport niemiecki nieznalazł tu tak znacznych zapasów, by wywiezienie mogło w jakimś stopniu przyczynić się do zubożenia kraju. Nawet w czasach pokoju, aczkolwiek Polska niemniejsze wysyłała pewnie ilości zboża do Niemiec sama jednak ze swej strony sprowadzała lwią część konsumowanego u siebie zboża z głębi Rosji. W obecnych zaś, wojennych czasach przy dużej oszczędności kraj mógłby był nawet się wyżywić własnem zbożem, gdyby długie miesiące walki, a następnie palenie i niszczenie zasiewów przez cofającą się armję rosyjską nie były bardzo znacznie zmniejszyły zeszłorocznego plonu".

W dalszym ciągu „Nordd. Allg Zeitung" wyjaśnia, iż wkrótce po dokonaniu okupacji władze niemieckie wywiozły pewne ilości zboża, wynikało to jednak z systemu do którego, wobec niedostatecznych środków komunikacyjnych i stanu młynów w Polsce musiały się uciec władze. Wywiezione bowiem zboże nie pozostało w Niemczech, lecz zmielone zagranicą w ogromnych na sposób nowoczesny urządzonych młynach, w formie mąki wróciło następnie do Polski. I tak od 1915 r. t. j. od żniw zeszłorocznych wywieziono z Polski ogółem 65,000 ton (tona 1000 kilogr.) żyta, pszenicy i jęczmienia, wywieziono zaś w ciągu pięciu miesięcy po 11,000 ton czyli 55,000 ton mąki, 5,000 ton jako zapas dla ludności miast, prócz tego 5,000 ton jęczmienia przeznaczonego na zasiewy z braku dostatecznej ilości koni. W ten sposób według danych dziennika niemieckiego, dowóz i wywóz pokrywają się w chwili obecnej bez żadnego salda.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 11/II.

Nowi kapłani.

W ubiegłą niedzielę dnia 6 b. m. Jego Ekscelencja Biskup A. Łosiński udzielał w katedrze kieleckiej święceń mniejszych wielu alumnom z seminarjum dyecezjalnego. Następnie kilku alumnów otrzymało subdyakonat i dyakonat. Wreszcie dziesięciu dyakonów zostało wyświęconych na kapłanów. Oto nazwiska nowowyświęconych w dyecezji kieleckiej księży: Jan Machejek, Kazimierz Chwist, Władysław Wesołowski, Andrzej Graca, Feliks Kluskiewicz, Hieronim Laskowski, Witold Rok, Stanisław Janas, Stanisław Spira, Antoni Uchto.

Nowowyświęceni kapłani otrzymali odrazu nominacje na wikarjaty, których tyle obecnie wakowało w parafiach dyecezji kieleckiej.

— **Prymicje w kościele parafjalnym.** Pojutrze w niedzielę odbędą się w tutejszym kościele parafjalnym, prymicje czyli pierwsza Msza św. nowowyświęconego kapłana ks. Kazimierza Chwista. Prymicjant odprawi Sumę po której udzieli błogosławieństwa każdemu z pobożnych. Ks. Chwist został mianowany wikarjuszem w parafji Książ-Wielki w dekanacie miechowskim.

— **Z poczty.** Jak wiadomo, na kartach pocztowych można napisać po polsku tylko 8 wierszy wszerz, a 12 wzdłuż. Ponieważ niektóre osoby tego przepisu nie stosują, więc poczta korespondencję zwraca wysyłającym.

— **Przepustki na teren okupacji austrjackiej.** Osoby zgłaszające się po przepustki na teren okupacji austrjackiej np. do Dąbrowy, winny zawiadomić którędy pragną iść: przez Będzin, Zagórze lub Józefów — przejście bowiem przez kordon odbywać się może tylko tą drogą, na którą przepustka jest wydana.

— **Wypłata główniejszych wygranych** loterji SWP. nastąpi w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 3-ej popołudniu w lokalu I T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul Fabrycznej Wypłata stawek dwurublowych odbędzie się w tymże lokalu nazajutrz, t. j. we wtorek o godz. 6 wieczorem.

— **Nowa loterja.** Chrześcjańskie Towarzystwo Dobroczynności, zachęcone powodzeniem, jakiego doznała loterja SWP., urządza wkrótce drugą loterję, z której dochód rozdzielony zostanie między dwie Sekcje: niesienia pomocy głodnym i rozdawnictwa odzieży. Pozwolenie władz już uzyskano.

— **Odbudowa remizy.** Władze kolejowe przystąpiły do odbudowania spalonej remizy na stacji W. W.

— **Osobliwa biżuterja.** Sklepy jubilerskie i zegarmistrzowskie na ulicy Modrzejowskiej, przepełnione są pierścionkami, kolczykami, bransoletkami, broszkami etc. wykonanemi ze srebrnych monet rosyjskich. Biżuterję tę chętnie nabywają żydówki, wywołując wskutek tego zastój w obiegu srebrnej monety zdawkowej.

— **Na ulicy.** W czwartek na ulicy Szenowskiej upadla, pośliznąwszy się na chodniku, 14 letnia Eugenia Zahorowska, uległa zwichnięciu nogi.

— Zguba. Onegdaj p. K. zgubił na Starym Sosnowcu całą zaoszczędzoną gotówkę w sumie 42 rb. 74 kop

Z Dąbrowy.

+ **Przepustki.** Komenda obwodowa publikuje następujące obwieszczenie generał gubernatora wojskowego z dnia 29 grudnia 1915 r.: „Celem ułatwienia obrotu granicznego z ces. niemieckim obszarem okupacyjnym rozporządza się: Mieszkańcy obwodów austro-węg. obszaru okupacyjnego, granicących bezpośrednio z niemieckim obszarem okupacyjnym, którzy z powodu swoich spraw gospodarczych zmuszeni są do częstego obrotu granicznego, mogą przechodzić do sąsiedniego granicznego niemieckiego obwodu, jeżeli się wykażą przepustką, wydaną przez c. i k. komendę obwodową. Przepustka ta, którą wydawać będzie bezpłatnie przynależna Komenda obwodowa, jest ważną tylko w połączeniu z kartą identyczności, zawierającą na odwrotnej stronie rysopis posiadacza. Przepustkę tę należy odnowić po upływie 28 dni".

+ **Na biednych.** W dniu 20 b. m. w Dąbrowie odbędzie się wielki koncert na biednych.

+ **Brak podręczników.** W księgarniach dąbrowskich brak zupełnie podręczników do nauki języków obcych.

+ **Za nieprzyjęcie banknotu.** Pewna firma żydowska za nieprzyjęcie od klienta banknotu rosyjskiego z dziurką została skazana na 200 koron kary.

+ **Pożar.** Onegdaj nad ranem wybuchł pożar na kol „Miejskie". Ogień po dłuższych usiłowaniach stłumili mieszkańcy kolonii.

Podział mąki i chleba.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent policji w Warszawie zakomunikował prasie stołecznej co następuje:

„Zebrane ostatnio dane statystyczne o znajdującym się w general-gubernatorstwie warszawskiem zapasie mąki łącznie z poczynionemi spostrzeżeniami

---

3

Przebiegły mr. Tozer.

Humoreska.

Program powyższy spodobał się niepomiernie mrs. Stewart, a mr. Tozer sprowadził też zaraz dzieła historyczne z tego okresu i wiersze Byrona; niebawem rozesłano zaproszenia i całe miasto poruszone było tym wypadkiem.

Zamówiono telegraficznie żurnale mód z owych czasów i kopje wizerunków występujących osób. Mrs. Stewart posłała też specjalne zaproszenie do potomków Wellingtona, Richemonda, Blüchera i Napoleona do Europy; odpowiedzieli, że niestety odmówić są zniewoleni, mając w dniu tym właśnie inne zajęcie, gdyż inaczej byliby z przyjemnością przejechali się na drugą półkulę.

— Wyobraża pan sobie, że całą tą sprawą kierował mr. Tozer. Był znakomitym reżyserem i cierpliwość okazywał niezrównaną. Pomimo wielkiej uprzejmości obstawał jednakże przy tem, aby się stosowano do jego rozporządzeń. Rozgniewał się jednakże niepomiernie na króla mat kokosowych, który zamierzał wystąpić w roli młodszego „p etendenta", ponieważ miał to samo imię i gdyby nie usilne prośby mrs. Stewaut, byłby całkiem zaniechał zajęcia się tą zabawą.

Nakoniec bal się odbył i całe miasto Keighly, wyjąwszy partji przeciwnej, wzięło w nim udział. Udał się świetnie i chociaż nie Napoleon, to mrs. Kate Mullion nie posiadała się z zazdrości.

W tydzień później, kiedy spoczywała znużona na kanapie w salonie, przyniesiono jej bilet wizytowy i nie dowierzała swym oczom, przeczytawszy nazwisko honorable Marmaduke Tozer.

— Niech wejdzie! — zawołała — niech wejdzie, lecz jeżeli myśli urągać memu nieszczęściu, to zawiedzie się srodze.

Gdy wszedł, siedziała już przy stole, oglądając ze śmiechem karykatury w ilustrowanem czasopiśmie, córka zaś jej Lucyla, grała wesołe tańce na fortepianie.

— Istotnie zaszczyt to niezwykły,— powiedziała dumnie zwracając się do gościa. — Czego pan sobie życzy? — zapytała potem prosto z mostu, jak to było jej zwyczajem.

— Przychodzę mocno zgnębiony, łaskawa pani — ozwał się głosem melancholijnym mr. Tozer. — Pomyliłem drogę i błądzę w pustyni umierając z pragnienia...

— Prawdopodobnie przyjechałeś pan koleją i tą samą drogą wrócisz — odparła pani Katy krótko.

— Zdaje się rzeczywiście, że przybyłem koleją — poświadczył przybyły, — ale tak jestem oburzony, że nie uważałem wcale na to. Oszukano mnie haniebnie...

— Cóż się więc stało? — zapytała dama podejrzliwie.

— Wiadomo pani, że mrs. Stewart złożyła w me ręce przyjęcia swe towarzyskie, ale zawiodłem się na niej fatalnie. Bal „Waterloo" miał powodzenie bajeczne, dała mi „carte blanche" na wszelkie wydatki, teraz jednakże spiera się o niektóre rachunki i przedewszystkiem odmawia mi przyrzeczonej gratyfikacji. Jest, jak widzę, bezwstydna; małżonek jej nie posiada również najmniejszej inteligencji, upierał się przy tem, aby wystąpić jako młodszy „pretendent", a wiadomo przecież, że za czasów bitwy pod Waterloo tenże dawno już nie żył. Nie cierpię anachronizmów i nie chcę mieć już nic wspólnego ze Stewartami, oddaję się przeto całkowicie na usługi pani.

Katy Mullion była wprawdzie doskonale obeznaną z fabrykacją sukna, lecz dyskurs naukowy sprawiał jej pewne trudności, zwróciła się przeto do córki:

— Co mówisz na to, Lucylo? — zapytała.

— Co do mnie, mamo — odparła panna — zachwycam się słowami pana Tozer i jeżeli zaproponuje coś na przekór mrs. Stewart, z chęcią wezmę udział.

— No i ja także — rzuciła matka — lecz obawiam się, że to już teraz za późno, mój panie.

— Dla czego, łaskawa pani? — mówił Tozer. — Zaczęliśmy dopiero czerpać ze źródeł kultury, a jestem tu w specjalnej misji, by budzić uśpioną wrażliwość Ameryki i zbadać wszelkie dane. Wiedzę zdobytą mozolnie w Oxfordzie i Etonie, składam ochotnie u stóp pani jako i wszystkie skarby minionych wieków.

(D. n.).



Teren walk w Besarabji.

wykazały, iż na przyszłość nie będzie można utrzymać norm stosowanych dotychczas przy podziale mąki i chleba, o ile posiadane zapasy mają wystarczyć do najbliższych żniw.

Wobec tego zarówno w wielkich miastach jak i po wsiach konieczne jest zmniejszenie dziennych porcji chleba. Wydawane więc przez warszawską komisję podziału mąki i chleba karty w dziewiątym swym okresie, t. j. na czas od 9 do 20 b. m. zawierać będą zamiast 28 odcinków (bonów), z których każdy odpowiada ¹/₄ funta chleba tylko 24 odcinki na chleb i jeden odcinek na pół funta mąki. Począwszy zaś od 21 b. m. karty zmniejszone będą jeszcze o dwie ćwierć funtowe racje chleba, ilość zaś mąki zostanie niezmienioną".

Klub polski w Lublinie.

W Lublinie powstał niedawno „Klub Polski", który wziął sobie za zadanie zogniskowanie życia politycznego w tem centrum prowincji. Wydział kierowniczy Klubu wydał odezwę następującą:

„Uznając za jedno z ważniejszych zadań Klubu Polskiego wymianę myśli i ustalenie opinii w duchu polskim. Wydział kierowniczy Klubu już w pierwszych tygodniach swego istnienia ujrzał konieczność poruszania w dyskusji wewnętrznej kwestji politycznych, a także określenia stosunku swego do wielu spraw bieżących, które zajmowały opinię publiczną.

Sądzimy, iż w dobie obecnej naród nasz powinien dążyć do uzyskania przez własny ustrój państwowy możliwie największego zakresu niezależności politycznej na możliwie największym obszarze terytorjum swego. Jednocześnie na tej części terytorjum narodowego, którą okupują armie sprzymierzone, świadomość społeczeństwa musi uważnie szukać dróg i warunków pogodzenia interesu narodowego polskiego z wymaganiami mocarstw centralnych i określenia stosunku Polski do monarchii Austro-Węgierskiej.

Wydział kierowniczy Klubu Polskiego sądzi, że tak sformułowana podstawa programowa Klubu daje mu cechę niezależnego skupienia oraz nakazuje trzeźwą ocenę faktów dokonanych i branie w rachubę rzeczywistości politycznej".

„Ognisko Polskie" w Moskwie.

W Moskwie ukazał się pierwszy numer Ogniska Polskiego, tygodnika popularnego, wydawanego przez Radę zjazdów organizacji polskich pomocy ofiarom wojny. Prezes Rady Al. Lednicki pisze w odezwie do czytelników dosłownie co następuje:

„Wolą Rady zjazdów jest, aby Ognisko Polskie prowadzone było w duchu narodowym i zgodnie z nauką Kościoła, aby było przewodnikiem i doradcą ludu polskiego, wypędzonego przez wypadki wojenne z ojczyzny, aby podtrzymywało świadomość narodową tego ludu, aby dawało pokarm duchowy zdrowy i krzepiło serca".

Na kierownika literackiego pisma powołany został Michał Róg, b. współpracownik warszawskiej „Gazety Świątecznej". Jako wydawca i odpowiedzialny redaktor podpisywać będzie pismo Włodzimierz Bzowski, b. redaktor „Przewodnika kółek i spółek rolniczych w Królestwie Polskiem".

Z różnych stron.

□ **Konsolidacja.** Korespondent wiedeński donosi „Dziennikowi Poznańskiemu", co następuje: „Rokowania pomiędzy N. K. N. a Kołem polskiem dziś albo jutro się zakończą, poczem tu i tam rezultat poddany będzie ratyfikacji plenarnych zebrań. Po dokonanej ratyfikacji nastąpi — nie wiem czy przez kooptację — uzupełnienie składu N. K. N."

□ **Prezesem Akademji Umiejętności** w Krakowie na dalsze trzylecie pozostaje Stanisław hr. Tarnowski.

□ **Żądania niemców bialskich.** „Dziennik Cieszyński" donosi: Niedawno przybyła do Białej z pogranicznego Bielska deputacja Rady miejskiej Bielska przedstawiając namiestnikowi Galicji, generałowi von Coliardowi, obszerny memorjał w sprawie zmiany granicy śląsko-galicyjskiej. Zmiany te mają na celu włączenie Białej i zachodniej połaci galicyjskiej aż po Sołę włącznie z Oświęcimem do Śląska. Naturalnie włączonym też do Śląska miałby zostać Żywiec. Namiestnik deputację wysłuchał, memorjał odebrał, sprawę sama uznał jednak na razie za nieaktualną.

□ **Liczba mieszkańców Lwowa** wynosiła 15 stycznia r. b. wedle zestawienia biura rozdawnictwa kart chlebowych 174.000. W sierpniu z. r. wynosiła tylko 157.000. Byłaby ona znacznie większą, gdyby w tym czasie duża ilość mężczyzn nie została powołaną do służby wojskowej.

□ **Z Lublina.** Odbyło się tu ogólne zebranie Komitetu ratunkowego okupacji austrjackiej, na którem wybrano jako prezesa hr. Juljusza Tarnowskiego z Końskich. Obrady trwały przez trzy dni i dotyczyły wszystkich spraw gospodarczych kraju. W posiedzeniach uczestniczyli delegaci powiatów włodzimierskiego i kowelskiego na Wołyniu. Pod egidą Komitetu przyszło do skutku założenie centrali zakupów w Lublinie, której prezesem został książę Aleksander Drucki-Lubecki.

□ **Ludność Berlina** w początku nowego roku cofnęła się w stosunku do początku roku 1915, a mianowicie z 1,945,684 na 1 835,094.

□ **Za obdarowanie jeńców rosyjskich** cygarami i papierosami skazał sąd wojenny w Lesznie trzech mieszkańców Osieczny każdego na 10 marek.

□ **Skon dwóch literatów czeskich.** Gazety czeskie donoszą, iż prawie jednocześnie zmarli w Pradze dwaj literaci wybitni czescy, Alois Tuczek i Jaromir Hruby. Pierwszy był wybitnym i wpływowym krytykiem młodszego literackiego pokolenia w Czechach, po między innemi ogłosił był w r. 1901 bardzo cenione studjum literackie o Alojzym Jirasku; Hruby zaś, urodzony w r. 1852, położył niemałe zasługi około wzajemności słowiańskiej i wydał długi szereg tłumaczeń z polskiego i rosyjskiego.

□ **Dania — Polsce.** Rolnicy duńscy, tworzą, jak donosi „Frankf. Ztg.", Komitet celem zbierania produktów rolnych dla ludności w Polsce.

□ **Walka ze spekulacją zbożową w Rosji.** „Russkoje słowo pisze Minister handlu i przemysłu książę Szachowskoj w liście do ministra rolnictwa Naumowa, żąda radykalniejszych środków walki ze sztucznem podnoszeniem ceny produktów zbożowych. Obecnie ceny zboża podniosły się w Rosji, bez względu na istniejące środki zaradcze, w pewnych miejscowościach o 80 proc. w porównaniu z cenami we wrześniu.

□ **Zakaz odczytów polskich.** W Smoleńsku cofnięto pozwolenie na odczyty polskie, które mieli tam wygłosić prof. Jakubowski i Stefan Piekarski. Zabroniono zasadniczo wykładać w Smoleńsku o sprawach polskich i po polsku w ogóle.

□ **Aresztowanie żydów.** Według gazet rosyjskich dokonano w Moskwie tłumnych aresztowań żydów i przez omyłkę także Ormian i Tatarów, przypominających z wyglądu żydów.

□ **Sezon w Monte Carlo.** Mimo burzy wojennej, szalejącej w Europie środkowej i wschodniej, sezon w Monte Carlo — jak donoszą pisma francuskie — jest w całej pełni. W salach kasyna gra idzie po dawnemu. W ogrodach przechadzają się tłumy wykwintnej publiczności. Brak tylko Niemców. Przypuszczać należy, że niema również Rosjan i Polaków. Namiętności do hazardu nie zdołała przytłumić największa tragedja, jaką znają dzieje świata.

Irlandja dla Polski.

Tygodnik paryski „Polonia" podaje odezwę Biskupów irlandzkich zebranych w Maynooth College:

Nieszczęścia, które spadły na Polskę — powiedziano w odezwie — okropnością swoją urągają wszelkim opisom. Wielki ten kraj, niegdyś przedmurze Europy przeciw najazdom tureckim i tatarskim, został spustoszony wzdłuż i w szerz przez walczące tłumy; na ziemiach Polski — powszechna ruina. Jakby dla spotęgowania nieszczęść narodowych, Polak walczy z Polakiem w armiach trzech państw.

Tak wielką i ogólną jest ta nędza polska, że Namiestnik Chrystusowy z wysokości swego tronu zachęcił biskupów polskich w Austrji, Niemczech i Rosji, by zwrócili się do katolików całego świata, zalecając i modły i ofiarność dla ludu, dotkniętego nieszczęściem. Trzeba wysiłku zbiorowego wszystkich narodów, by ulżyć polskiej męce. Ojciec święty wierzy, że jego wierne dzieci zechcą współdziałać i współzawodniczyć w szczodrości, spiesząc z pomocą na wezwanie biskupów polskich.

Odezwa Biskupów polskich była wydana kilka tygodni temu. Gorąco polecamy serdeczne ich błagania. Odezwę wydano w imieniu wielkiego narodu, któremu chrześciańska Europa ma do spłacenia wielki dług przeszłości, którego starożytne dzieje mają największe podobieństwo może z dziejami Irlandji.

Biskupi polscy naznaczyli dzień 21 listopada jako dzień modlitwy i ofiar dla Polski. Ponieważ obecnie dzień ten już nie może być na cel ten przeznaczony, przeto należy wybrać najbliższy możliwie dzień. Po zebraniu datków w różnych parafiach, biskup każdej djecezji prześle je do komitetu w Szwajcarji, który na szczęście ma dostęp do wszystkich części Polski. Modły publiczne odprawiane zwykle na intencję pokoju, mogą być w ten dzień ofiarowane na intencję Polski".

DOKOŁA WOJNY.

× **Nastroje pokojowe w Rosji.** „Tägliche Rundschau" otrzymuje z Sofji następujące informacje o nastroju pokojowym w Rosji; „Nie da się zaprzeczyć, że już obecnie potężne wpływy pracują na rzecz szybkiego zawarcia pokoju z Niemcami. Wpływy te sięgają nawet do kół dworskich, a najgorętszą rzeczniczką zawarcia pokoju ma być podobno cesarzowa. Pewnem jest jednak, że Rosja nie wystąpi pierwsza z propozycjami pokojowemi i, o ile nie będzie zmuszona, o pokój nie poprosi, ale gdyby się nadarzyło poważne pośrednictwo, chętnieby je przyjęła".

× **Uchylanie się od służby wojskowej w Rosji.** Minister komunikacji w Piotrogrodzie otrzymał, jak donoszą gazety rosyjskie, wiadomość, że na kolejach północnych znajdują się liczni urzędnicy, którzy rozpoczęli służbę kolejową wyłącznie w celu uchylenia się od służby czynnej w wojsku. Śledztwo przeprowadzone w tym celu dane te potwierdziło, wobec czego osoby skompromitowane zostały usunięte z zajmowanych stanowisk. Dalsze śledztwo ma wyjaśnić, w jaki sposób zostały one wogóle przyjęte na kolej. Prasa rosyjska uskarża się w bardzo przykry sposób na to, iż w wewnętrznem życiu Rosji pojawiają się coraz to nowe nieporządki, braki i najrozmaitsze afery.

× **Aeroplan niemiecki nad Mińskiem.** Z Mińska Litewskiego donoszą do prasy piotrogrodzkiej, że nad miastem ukazał się aeroplan niemiecki. Minąwszy rzekę, nad którą z okazji procesji Jordanu zgromadziło się 15,000 osób, aeroplan skierował się w stronę dworca. Później znikł z horyzontu, ale przedtem rzucił kilka pocisków, które wyrządziły znaczne szkody.

× **Rusini galicyjscy w Rosji.** „Riecz" utrzymuje na podstawie oryginalnych informacji z Omska, że znajdujący się tam obecnie w znacznej liczbie jeńcy Rusini, zmuszani są przez władze rosyjskie do przejścia na prawosławie. Oprócz tego zmuszają ich także do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego i pozostania na stałe w Rosji.

× **Wymiana jeńców pomiedzy Austrją a Włochami.** Włoska „Tribuna" dowiaduje się z Berna, że pomiędzy rządami austrjackim i włoskim osiągnięto porozumienie w sprawie wymiany jeńców, niezdolnych do



Teren walk w Egipcie Zachodnim.

walki. Pierwszy transport jeńców z obu stron jednocześnie zapowiedziany został na pierwsze dni miesiąca kwietnia.

× **Japoński dygnitarz wojskowy o pokoju.** W pismach angielskich czytamy, że major armji japońskiej Ninomija, przydzielony do głównej kwatery czwórporozumienia we Flandrji, wybierając się w podróż powrotną do kraju, oświadczył w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy angielskich, że wojna nie zakończy się w żadnym razie przed końcem roku 1916. Koniec jej wszakże będzie tak nagły i niespodziany, jak nagły i niespodziany był jej początek.

× **Po napadzie zeppelinów.** Z Londynu donoszą: Ruch, wywołany przez zlot zeppelinów na Anglję, zaczyna wyrażać się w formie rozmaitych żądań, nadsyłanych rządowi. Ogólnem jest żądanie, aby zorganizowano stałą służbę strażniczą powietrzną. Część członków Izby niższej domaga się utworzenia stanowiska odpowiedzialnego ministra lotnictwa. Hrabstwa opracowały wniosek do parlamentu, żądający, aby tytułem odszkodowania za straty, zrządzone przez zeppeliny, "skonfiskowano własność niemiecką w Anglji.

× **Angielskie pojęcie ludzkości.** Jeden z czytelników „Daily Mail" nadesłał temu dziennikowi czek na 15 funtów sterlingów dla marynarza ze statku „King Stephan", który był tak dzielny, że potrafił stłumić w sobie uczucie ludzkości w stosunku do załogi balonu „L. 19". Jedna z czytelniczek nadesłała również 5 funtów dla marynarza „który świat uwolnił od 22 morderców".

× **Przeciwko imprezie bałkańskiej.** W Paryżu żywe zaciekawienie budzi artykuł senatora Berangera, zamieszczony w gazecie „Siecle". Autor w nader ostrych słowach piętnuje bałkańską imprezę koalicji. „Warunki nasze — mówi senator — nie pozwalają nam rozrzucać sił militarnych. Teren francuski został częściowo zajęty przez nieprzyjaciela, a francja pragnie oswobodzić Alzację. Dlatego też zajęcie Salonik nie znalazło we Francji uznania. Opinja publiczna we Francji domaga się, by wojska francuskie wkroczyły do Strasburga i Metzu. Francja musi prowadzić wojnę w obronie swej niezależności narodowej. Wszystkie siły, jakiemi rozporządza, powinny walczyć na ojczystej ziemi.

× **Odwołanie konsulów.** Agencja Telegraficzna bułgarska donosi: Wobec sytuacji, jaką wytworzyły ostatnie wypadki, rządy grecki i rumuński, w porozumieniu z rządem bułgarskim, uznały za niezbędne odwołanie swoich konsulów z Monastyru i Bitolii.

× **Rządy czwórporozumienia w Salonikach.** Jak donosi z Salonik korespondent „Tempsa", koalicja zaczyna tam mięszać się również do spraw zarządu cywilnego. Korespondent przypuszcza, że dotychczasowe rozporządzenia władz greckich nie odniosły skutku, wobec czego władze wojskowe koalicji wespół z władzami greckiemi przystąpiły do ustanowienia cen maksymalnych na produkty spożywcze.

× **Operacje w Albanii.** „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z wojennej kwatery prasowej: Operacje zaczepne w Albanii posuwają się powoli, a to ze względu na miejscowe warunki i na szczególne okoliczności w jakich operacje te muszą się dokonywać, ale dzieje się to zupełnie zgodnie z planami i przewidywaniami naczelnego dowództwa. Jeśli komunikat codzienny generała Hoefera donosi, że sytuacja pozostaje bez zmiany, to nie znaczy bynajmniej, że operacje utknęły, lecz że akcja według planu posuwa się naprzód, lecz ze względu na ubóstwo Albanii w zakresie środków pomocniczych, odbywać się to musi powoli, po starannem przygotowaniu.

Wystrzał i nacisk powietrza.

O nacisku powietrza przy przelatywaniu kul karabinowych. Jeszcze przed obecną wojną przedsięwzięto w puszkarskiej stacji doświadczalnej w Neumannswalde doświadczenia, dotyczące nacisku powietrza przy przelatywaniu pocisków na dziczyznę. Na podstawie tych doświadczeń stwierdza Preuss w „Deutsche Jägerzeitung", że nacisk powietrza, spowodowany przelatywaniem pocisku, nie ma nawet takiej siły, jaką można wytworzyć przez dmuchanie ustami. Ustawiono pięć palących się świec i strzelano do nich 9,3-milimetrowymi kulami ołowianemi. Wystrzelano liczne naboje i tylko dwa razy świecę zgaszono, a to jedynie wtenczas, gdy nabój trafił w knot.

Ustawiono też próżne tulejki, do których strzelano, a które się przewracały tylko wtenczas, gdy w nie trafiono. Skoro zaś nabój przeleciał choćby w milimetrowej odległości od tulejki, ona się nie przewróciła. Eksperymentatorzy kazali też przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności strzelać w ten sposób, aby nabój przelatywał w odległości 1 do 2 centymetrów obok płaskiej dłoni. Przytem nie uczuwali żadnego nacisku powietrza.

W Rosji przed dwoma laty przedsięwzięto podobne doświadczenia z ciężkimi pociskami, które przelatywały bardzo blizko obok królików i ptaków, nie powodując żadnego zranienia.

Inny jest nacisk powietrza przy pociskach eksplodujących. Wskutek wystrzelenia pocisku eksplodującego blisko ucha pęka w niem bębenek. Nacisk powietrza w pobliżu otworu lufy może rozedrzeć całą rękę. Jeżeli zatem jest mowa o ranach, odniesionych podczas wojny wskutek nacisku powietrza przy wystrzale, to takie rany powstają tylko wskutek nacisku powietrza przy eksplozji kul a nie wskutek przelatywania innych pocisków.

Dajemy głos!

Dlaczego?

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak hasło „popierajmy swoich", trudne jest do przeprowadzenia w praktyce, niech zaświadczy następujący fakt: Przed kilku dniami kupowałem, w pewnej księgarni polskiej w Sosnowcu większą ilość podręczników do arytmetyki i płaciłem po 55 kop. za egzemplarz. Tymczasem w księgarniach żydowskich w Będzinie, można dostać te same podręczniki po 50 kop. Dlaczego więc polska księgarnia bierze o 5 kop więcej na egzemplarzu? Czyżby ją sprowadzenie więcej kosztowało?

Łączę wyrazy szacunku

A. K.

Czeladź.

OFIARY.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli: pp. Woźniakowie rub. 5 i P. Lamprecht rb. 15, Inżynier W. Z. Kamiński składka miesięczna za Luty na Sekcję niesienia pomocy głodnym 20 rb.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 6.10 (pośpieszny), 9.02, 1.04, 1.37 (pośpieszny), 7.27, 11.57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

Z Katowic przychodzą: 5.47, 7.07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9.07, 11.57 (pośpieszny).

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7.13, 9.10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9.16, 12.7.

Dworzec Dębliński

Ze Strzemieszyc przychodzą: 12,04, 6,00.

Do Strzemieszyc odchodzą: 8.30, 4,26.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.